

Sygn. akt V ACa 905/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 czerwca 2015r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Iwona Wilk
Sędziowie:	SA Grzegorz Stojek (spr.) SO del. Małgorzata Kowalska
Protokolant:	Anna Fic

po rozpoznaniu w dniu 12 czerwca 2015r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa J. T., W. T. i K. T.

przeciwko (...)w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 1 października 2014r., sygn. akt XII C 29/14

1. zmienia zaskarżony wyrok:

- w punkcie 1 o tyle, że zasądzoną kwotę 75.000 złotych obniża do kwoty 25.000 (dwadzieścia pięć tysięcy) złotych i oddala powództwo J. T. ponad tę kwotę,

- w punkcie 2 o tyle, że zasądzoną kwotę 75.000 złotych obniża do kwoty 25.000 (dwadzieścia pięć tysięcy) złotych i oddala powództwo W. T. ponad tę kwotę,

- w punkcie 3 o tyle, że zasądzoną kwotę 217.300 złotych obniża do kwoty 117.300 (sto siedemnaście tysięcy trzysta) złotych i oddala powództwo K. T. ponad tę kwotę,

- w punkcie 4 o tyle, że zasądzoną tytułem kosztów procesu kwotę 7.367 złotych obniża do 55,66 (pięćdziesiąt pięć 66/100) złotych,

- w punkcie 5 o tyle, że zasądzoną tytułem kosztów procesu kwotę 7.367 złotych obniża do 55,66 (pięćdziesiąt pięć 66/100) złotych,

- w punkcie 6 o tyle, że zasądzoną tytułem kosztów procesu kwotę 18.415,60 złotych obniża do 6.624,32 (sześć tysięcy sześćset dwadzieścia cztery 32/100) złote;

2. zasądza na rzecz pozwanego od powodów J. T. i W. T. po 5.200 (pięć tysięcy dwieście) złotych, zaś od powódki K. T. kwotę 10.400 (dziesięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt V ACa 905/14

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Gliwicach:

1. zasądził od pozwanego (...) w W. na rzecz:

- powoda J. T. kwotę 75.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 14 lutego 2014 r.,
- powoda W. T. kwotę 75.000 zł z ustawowymi odsetkami od 14 lutego 2014 r.,
- powódki K. T. kwotę 217.300 zł z ustawowymi odsetkami od 14 lutego 2014 r.

2. orzekł o kosztach procesu.

Rozstrzygnięcie oparł o następujące ustalenia faktyczne i oceny prawne.

W dniu 7 sierpnia 2012 r. w R. na ulicy (...) doszło do wypadku, w wyniku którego A. T. doznał wielonarządowych urazów, w następstwie których zmarł w dniu 30 czerwca 2013 r. Bezpośrednio po wypadku u poszkodowanego stwierdzono zmiążdżenie kończyny górnej prawej na wysokości stawu łokciowego, znacznego obrzęk mózgu, masywne obustronne krwawienie podpajęczynówkowe, krwiaki przymózgowe okolicy czołowo-ciemieniowej lewej i czołowo-skroniowej prawej, wieloodłamowe złamanie kości czołowej, ciemieniowej i skroniowej po stronie lewej z wgłobieniem, masywny obrzęk tkanek miękkich lewej połowy głowy, złamanie żeber IV i V po stronie lewej, stłuczenie mięszu płucnego w tylnych obszarach obu płuc. W trybie pilnym wykonano amputację kończyny górnej prawej na wysokości ramienia. W toku leczenia stwierdzono niewydolność oddechową, obrzęk mózgu, stłuczenia krwotoczne mózgu, stłuczenia płuc z następowym zapaleniem płuc, martwicę kikuta po amputacji, obszary hypodensyjne w płacie czołowym prawym i okolicy ciemieniowo-czołowej lewej po krwotocznych stłuczeniach mózgu, padaczkę pourazową. Przy przyjęciu na Oddział Szpitala (...) stwierdzono afazję sensomotoryczną, anizokorię P#L, niedowład kończyny dolnej prawej III st. w skali L`a, napady drgawkowe. A. T. był długotrwale hospitalizowany, czasowo przebywał w domu pod opieką żony, synów i sąsiadów, aż do czasu gdy jego stan ponownie drastycznie się pogorszył. Zmarł w szpitalu po dziesięciu miesiącach nieudanej walki o powrót do zdrowia.

Sąd Rejonowy w Raciborzu prawomocnym wyrokiem z 9 kwietnia 2013 r. uznał prowadzącego pojazd S. C. winnym popełnienia czynu polegającego na umyślnym naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ten sposób, że kierując ciągnikiem siodłowym marki S. wraz z naczepą, jadąc ulicą (...) na drodze krajowej nr (...), wyprzedzał jadącego przed nim kierującego rowerem A. T. w niedozwolonym miejscu w obrębie skrzyżowania i na łuku drogi oraz nie zachował należytego odstępu od wyprzedzanego rowerzysty, w następstwie czego potracił prawym bokiem naczepy A. T. i przejechał prawym kołem naczepy po jego przedramieniu.

Sprawca wypadku ubezpieczony był na dzień 7 sierpnia 2012 r. w (...)S.A. (...), jako korespondenta zagranicznego towarzystwa na terenie Polski – (...). Zgłoszenie szkody nastąpiło w dniu 28 marca 2013 r. Pismem z 26 sierpnia 2013 r. nastąpiła specyfikacja roszczeń członków rodziny zmarłego.

Na skutek zgłoszenia roszczeń toczyło się postępowanie likwidacyjne. Decyzjami z 3 października 2013 r. ubezpieczyciel wypłacił powodom zadośćuczynienie, mianowicie na rzecz:

1. K. T. w kwocie 20.000 zł,
2. J. T. w kwocie 15.000 zł,
3. W. T. w kwocie 15.000 zł.

Pismem z 29 października 2013 r. powodowie złożyli wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, podnosząc, iż przyznane zadośćuczynienie jest rażąco niskie i nieadekwatne do rozmiaru, rodzaju i czasu trwania krzywdy doznanej przez powodów.

Decyzjami z 12 listopada 2013 r. oraz 15 listopada 2013 r. ubezpieczyciel, po ponownej analizie, przyznał świadczenie w łącznej wysokości na rzecz:

1. K. T. w kwocie 35.000 zł
2. J. T. w kwocie 25.000 zł
3. W. T. w kwocie 25.000 zł

Pismem z 2 grudnia 2013 r. powodowie złożyli kolejny wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy w zakresie odszkodowania oraz zadośćuczynienia, albowiem w dwóch poprzednich decyzjach pozwany nie rozstrzygnął zasadności i wysokości roszczeń odszkodowawczych, a przyznane zadośćuczynienie ocenili jako rażąco zaniżone.

Decyzją z 9 grudnia 2013 r. ubezpieczyciel przyznał K. T. odszkodowanie w kwocie 15.000 zł.

A. T. był ojcem powodów i mężem powódki. W chwili śmierci miał 69 lat, prowadził wspólne gospodarstwo domowe z K. T.. Od 65. roku życia utrzymywał się z emerytury w wysokości 3.600 zł netto miesięcznie, a także z prowadzonej działalności gospodarczej, polegającej na projektowaniu architektoniczno-konstrukcyjnym, nadzorze budowlanym oraz doradztwie techniczno-budowlanym, z której uzyskiwał stały, dodatkowy dochód. K. T. pomagała mężowi w prowadzeniu działalności gospodarczej i zajmowała się księgowością. Sama również otrzymywała emeryturę w wysokości 2.000 zł miesięcznie. Łącznie małżonkowie dysponowali kwotą około 8.000 zł miesięcznie. Często wyjeżdżali na wycieczki i pielgrzymki, odwiedzali także syna W. T. i jego rodzinę w Niemczech, część pieniędzy odkładali na przyszłość. Małżonkowie spędzili wspólnie 47 lat, mieszkali sami w domu jednorodzinnym, który był centrum spotkań całej, stale powiększającej się rodziny, wspólnie podejmowali wszelkie decyzje, wspólnie pracowali w ogrodzie i spędzali wspólnie czas. Tworzyli związek partnerski i przyjacielski. Łączyła ich silna więź emocjonalna, oparta na wzajemnym szacunku i zaufaniu. Mieli dużą rodzinę i spore grono znajomych, z którymi co dwa tygodnie spotykali się i wspólnie z nimi spędzali czas. A. T. był osobą bardzo towarzyską i aktywną, jeździł na rowerze, a zimą na nartach. Był animatorem życia całej rodziny, motywował zarówno powódkę, jak i synów, do różnych aktywności. Synowie mieli do niego zaufanie, radzili się w ważnych dla siebie sprawach i chętnie korzystali z pomocy ojca, na którą zawsze mogli liczyć. Przed wypadkiem A. T. nie chorował przewlekłe, był człowiekiem wysportowanym i zdrowym, a drobne dolegliwości kardiologiczne wymagały, aby raz w roku uczęszczał na wizyty kontrolne do kardiologa.

Przez ponad dziesięć miesięcy po wypadku A. T. przebywał w szpitalach oraz w domu. Podczas hospitalizacji powodowie w zasadzie cały swój wolny czas spędzali przy ojcu. Synowie zmieniali swe plany życiowe i zawodowe w taki sposób, aby wspierać matkę i pomagać w opiece nad ojcem i w jego rehabilitacji. Podczas pobytu w domu powódka z pomocą synów samodzielnie opiekowała się mężem, również sąsiedzi i znajomi byli dla niej wsparciem. Koszty leczenia powódka pokrywała z oszczędności poczynionych przez małżonków.

K. T. ma 68 lat. Utrzymuje się z kwoty 3.000 zł miesięcznie (renta rodzinna). Nie była dotąd przyzwyczajona do kontrolowania wydatków. Aktualnie musi się ograniczać w dysponowaniu pieniędzmi, nie może pozwolić sobie na wycieczki, których zresztą na chwilę obecną nie podejmowałaby z uwagi na swój stan emocjonalny. Podczas dziesięciu miesięcy walki o życie męża powódka musiała sprostać wielu zadaniom przed nią stawianym, musiała wspierać męża, dbać o niego i być silną, licząc, że mąż będzie z nią jeszcze przez szereg lat. Stale obserwowała okaleczonego męża, który

zmagał się z ułomnością fizyczną, ale także zaburzeniami psychicznymi, jako następstwem urazu głowy. Widziała jak mąż z osoby aktywnej i towarzyskiej stał się człowiekiem apatycznym, unikającym innych ludzi i nie akceptującym swojego stanu. Po śmierci męża stan psychiczny powódki pogorszył się zdecydowanie. Straciła całą siłę napędową, jaką wcześniej miała licząc na polepszenie stanu zdrowia męża, nie potrafiła spać, nie miała apetytu, cierpiała na bóle głowy. Miała problemy ze skupieniem uwagi, nie potrafiła zmobilizować się do wykonywania rutynowych czynności domowych. Odczuwała silny lęk, czuła się nieobecna. Nie miała motywacji do działania. Wykonywała jedynie te czynności, które musiała. Powódka w dalszym ciągu pozostaje jeszcze pod wpływem stresu wywołanego śmiercią męża, nadal odczuwa smutek, żal, poczucie bezradności. W dalszym ciągu nie pogodziła się do końca ze śmiercią męża. Negatywnie ocenia swoją sytuację życiową i przyszłość. Jej stan emocjonalny mieści się w ramach normatywnej, typowej reakcji żałoby, przy czym lata przeżyte w szczęśliwym związku małżeńskim i powodowany wiekiem brak perspektyw, skazujący ją na dalsze życie w samotności, skutkowały tym, że bolesność straty męża jest dla niej bardzo dotkliwa i długotrwała. Dzięki stałemu wsparciu emocjonalnemu ze strony synów i zyskiwaniu na skutek ich działań nowych, bieżących celów, np. opieka nad wnukami, proces żałoby u powódki powoli zaczyna się domykać. Stan emocjonalny K. T., aż do czasu rozpoczęcia niniejszego procesu nie wymagał korzystania przez nią ze specjalistycznej pomocy psychiatrycznej. Po śmierci męża powódka była zmuszona do sprzedaży domu w R. i opuszczenia go z uwagi na to, że nie była w stanie sama go utrzymać, mieszkając z dala od syna, a także nie potrafiła sama przebywać w miejscu pełnym wspomnień. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży powódka podzieliła równo pomiędzy synów. Wskutek przeprowadzki, ale także przeżywania żałoby ograniczyła kontakty ze znajomymi z R., z którymi czasami rozmawia telefonicznie. Aktualnie mieszka sama w T., w mieszkaniu należącym do syna. W nowym środowisku czuje się wyobcowana, nie ma bliskich znajomych. Ma za to częsty kontakt z synami i ich rodzinami, którzy skupiają się na tym, aby o matkę dbać i ją wspierać. Od października 2013 r. powódka została zaangażowana w gotowanie obiadów dla wnuka, który ją odwiedza, a synowie starają się znajdować dla niej coraz to nowe zadania, zmuszające ją do podejmowania aktywności.

J. T. ma 43 lata. Z zawodu jest lekarzem neurochirurgiem. Opuścił dom rodzinny jeszcze w trakcie studiów, po ślubie. Studiował w Z., mieszkał w akademiku, weekendy spędzał w domu z rodzicami. A. T. był bardzo dobrym ojcem i wsparciem dla syna w podejmowaniu nie tylko ważnych życiowo decyzji, ale i tych pomniejszych, dotyczących problemów dnia codziennego. Z racji specjalistycznej wiedzy doradzał synowi przy budowie domu. Więzy łączące obu mężczyzn była silna, a J. T. wiedział, że u ojca zawsze znajdzie wsparcie. Czas spędzony w domu rodzinnym był dla niego czasem szczęśliwym, niejednokrotnie wspomnieniami wracał do dzieciństwa, a relacje łączące jego rodziców stały się wzorem do naśladowania. Z rodziną, którą założył często odwiedzał rodziców i spędzał z nimi weekendy, a z ojcem jeździł na rowerowe wycieczki. Kilka razy w tygodniu kontaktował się z ojcem telefonicznie. Dzieci powoda również miały bardzo dobry i bliski kontakt z dziadkiem. Dla J. T. szczególnie przykre było to, że po doznanej w wypadku urazie mózgu z jego ojcem był utrudniony kontakt i jego dzieci zaczęły się bać dziadka. Jeszcze przed śmiercią ojca powód czynił starania, aby rodzice przenieśli się do mieszkania bliżej niego i aby opieka nad ojcem była łatwiejsza. Śmierć ojca była dla niego silnym negatywnym przeżyciem, odczuwał ból, cierpienie i poczucie osamotnienia, które to uczucia nadal mu towarzyszą. Na skutek śmierci ojca stracił oparcie, jakie miał dzięki niemu w domu rodzinnym, a sam musiał stać się wsparciem dla pogrążonej w żałobie i nie radzącej sobie w życiu codziennym matki.

W. T. ma 45 lat. Z zawodu jest architektem. W 1994 r. wraz z żoną wyjechał do Niemiec na stypendium. Od tego czasu tam mieszka i pracuje w swoim zawodzie. Ojciec także wspierał go w dokonywaniu życiowych wyborów, jak wybór zawodu architekta, oraz w podejmowaniu wszelkich trudnych dla niego decyzji. To za radą ojca, który wówczas pracował w Niemczech, podjął decyzję o wyjeździe do pracy za granicę. Mimo odległości, W. T. pozostawał w zażyłych relacjach z ojcem, mieli bieżący kontakt telefoniczny i często radził się go w sprawach zawodowych i życiowych. Gdy oboje rodzice byli już na emeryturze, to cyklicznie odwiedzali syna i wraz z jego żoną zwiedzali Niemcy oraz wspólnie spędzali tam czas. Powód z żoną każde święta spędzali w domu rodzinnym, co traktował jako czas „ładowania akumulatorów”. Po wypadku ojca powód z żoną natychmiast przyjechali do Polski i w początkowym okresie leczenia byli przy nim. Gdy musieli wyjechać, codziennie kontaktowali się telefonicznie. W. T. tak zorganizował swoje życie zawodowe w Niemczech, że co kilka tygodni przyjeżdżał do ojca i pomagał w opiece nad nim. Śmierć ojca była dla niego silnym negatywnym przeżyciem, odczuwał ból, cierpienie i poczucie osamotnienia, które to uczucia nadal mu

towarzysz. Nie ma już ojca, do którego mógł się ze wszystkim zwracać, a role w rodzinie odwróciły się w taki sposób, że teraz to on i jego brat muszą wspierać matkę. Nie ma też domu rodzinnego, który stanowił dla niego wzór i azyl, a spotkania rodzinne przekształciły się z czasu pełnego radości na czas wspomnień i smutku.

Sąd Okręgowy wskazał dowody, na których się oparł. W oparciu o zeznania stron oraz opinię biegłego psychologa sąd ustalił, jaki wpływ na psychikę powodów miała śmierć ich ojca i męża, w jaki sposób przeżywali stan, w którym się znaleźli oraz jakie są dla nich prognozy na przyszłość. Opinia biegłej miała decydujący wpływ na ustalenie indywidualnego rozmiaru krzywdy powódki. Podkreślić należy, że opinia ta, wobec zawartych w niej jasnych i logicznych, a przede wszystkim stanowczych wniosków, wyprowadzonych z analizy całokształtu okoliczności sprawy, badań powódki i doświadczenia biegłej w pracy klinicznej, zasługiwała na pełną aprobatę. Podczas wyjaśnień na rozprawie biegła w niebudzący wątpliwości sposób rozwiązała wszelkie wątpliwości zgłoszone przez strony, wykazując się przy tym bogatym doświadczeniem praktycznym oraz znajomością przedmiotu. Stanowczość i kategoryczność wyrażanych przez biegłą wniosków skutkowałą brakiem dalszych zastrzeżeń do ich opinii, a dla sądu stanowiła asumpt do oparcia na niej w ramach czynionych ustaleń.

Zgodnie z art. 123 pkt 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tekst jednolity w Dz. U. z 2013 r. poz. 392 ze zm.; dalej: ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych), Polskie Biuro Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w W. odpowiada za szkody będące następstwem wypadków, które miały miejsce na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i powstały w związku z ruchem pojazdów mechanicznych, zarejestrowanych w państwach, których biura narodowe są sygnatariuszami Porozumienia Wielostronnego. W niniejszej sprawie poza sporem jest, że na skutek spełnienia wszelkich przesłanek zawartych w przytoczonym przepisie pozwany ponosi odpowiedzialność cywilną za skutki wypadku z dnia 7 sierpnia 2012 r., w wyniku którego śmierć poniósł A. T.. Okoliczność ta została przyznana wprost w odpowiedzi na pozew. Strona pozwana domagała się oddalenia powództwa, wskazując, że na skutek śmierci A. T. powodom towarzyszyła jedynie naturalna reakcja żałoby i tym samym kwestionowała wysokość żądanych przez nich kwot tytułem zadośćuczynienia, które oceniła jako nieadekwatne do nasilenia krzywd. Kwestionowała też istnienie podstaw faktycznych roszczenia odszkodowawczego powódki.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że zadośćuczynienie przewidziane w art. 448 § 4 kc ma na celu zrekompensować straty niemajątkowe, krzywdę wywołaną przez śmierć najbliższego członka rodziny. Na rozmiar doznanej krzywdy mają przede wszystkim wpływ: dramatyzm doznań osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia (np. nerwicy, depresji), rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, stopień, w jakim pokrzywdzony będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości i zdolności jej zaakceptowania, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego. W doktrynie dominuje zapatrywanie, według którego spośród funkcji spełnianych przez zadośćuczynienie na czoło wysuwa się funkcja kompensacyjna. Przyznana z tego tytułu suma pieniężna powinna wynagrodzić doznane przez poszkodowanego cierpienia fizyczne i psychiczne oraz utratę radości życia. Ma mu ułatwić przezwyciężenie ujemnych przeżyć, by przywrócić – przynajmniej częściowo – równowagę, która została zachwiana wskutek popełnienia przez sprawcę czynu niedozwolonego. Wyjaśnił, że musiał rozważyć jaka wysokość zadośćuczynienia będzie odpowiednia dla każdego z powodów i pozwoli na zrekompensowanie doznanej przez nich krzywdy, której nie da się wyliczyć w sposób ścisły. Wynika to bowiem z charakteru krzywdy, z braku możliwości przedstawienia wartości niemajątkowej w kategoriach finansowych, gdyż doznanego cierpienia fizycznego i psychicznego nie można wycenić, a przyznawana suma pieniężna nie odzwierciedla rzeczywistego rozmiaru negatywnych odczuć poszkodowanego. Rozmiar doznanej krzywdy zależy od wielu czynników, np. wieku, osobistej sytuacji poszkodowanego, w tym również przyszłych perspektyw życiowych. Wysokość zasądzonej sumy powinna być tak ukształtowana, aby stanowiła odzwierciedlenie doznanego uszczerbku i była zauważalna oraz przynosiła poszkodowanemu satysfakcję, kompensacja bowiem dokonuje się głównie w sferze psychicznej poszkodowanego. Przywrócona zostaje wtedy pewna równowaga emocjonalna, naruszona przez doznane cierpienia psychiczne.

Sąd Okręgowy miał na uwadze to, że K. T. była żoną A. T., który zmarłego na skutek wypadku i pozostawała z nim w wieloletnim, szczęśliwym związku małżeńskim, zaś powodowie J. T. i W. T. byli synami zmarłego. Zmarły był życiowo zaradny, uczynny, miał bardzo dobre relacje z żoną i synami, stanowili kochającą się i wspierającą

rodzinę pod jego przewodnictwem. Stanowił dla żony i synów wzór oraz oparcie. W chwili wypadku zmarły był osobą zdrową, mimo stanu emerytalnego czynną zawodowo, pełną pasji i dalszych planów życiowych. Małżonkowie wspólnie spędzali czas i mieli wspólne marzenia, które sukcesywnie realizowali, na co pozwalał im zarówno wolny czas w okresie emerytalnym, jak i status majątkowy. Więzy łączące małżonków i synów z ojcem były silne i ich zerwanie w wyniku śmierci A. T. wyrządziło powodom niepowetowaną krzywdę w sferze emocjonalnej i w życiu rodzinnym. Wypadek i jego skutki silnie odbiły się na psychice powodów, w szczególności powódki, która z trudem hamuje łzy, mówiąc o zmarłym mężu. Na skutek śmierci męża została pozbawiona poczucia bliskości, miłości, przywiązania z jego strony. Jego przedwczesna śmierć zniweczyła wiele wspólnych planów, wywołała cierpienie i ból u powódki. Wiek powódki w istocie pozbawia ją możliwości ponownego, szczęśliwego ustabilizowania sobie życia na zbliżonym poziomie emocjonalnym i materialnym. Synowie zmarłego są już dorośli i mają własne rodziny jednakże nadal, oczywiście w niematerialnym wymiarze, korzystali ze wsparcia i pomocy ojca, co utracili bezpowrotnie. Ich życie w aspekcie rodzinnego szczęścia uległo destrukcji. Byli zżyci z ojcem i do dziś silnie odczuwają nieobecność bliskiej im osoby. Ojciec nie będzie obecny w ich codziennym życiu, jak również nie będzie go podczas ważnych dla synów i ich rodzin uroczystości czy świąt. Wstrząs, spowodowany śmiercią ojca i męża, dodatkowo poprzedzoną kilkumiesięcznym okresem jego życia w kalectwie i przegrywanej na ich oczach walki o zdrowie, wpłynął na zmianę nastawienia powodów do otaczającego świata. Powódka została pozbawiona wsparcia w życiu codziennym, możliwości życia na dotychczasowym poziomie oraz liczenia na pomoc i opiekę osoby najbliższej. Na skutek śmierci męża została pozbawiona poczucia bliskości, miłości, przywiązania z jego strony. Jego przedwczesna śmierć zniweczyła wiele wspólnych planów, wywołała cierpienia i ból powódki. Powódka i jej mąż stanowili zgodne i kochające się małżeństwo. Zerwanie więzi emocjonalnej łączącej powódkę z mężem było silnym traumatycznym przeżyciem, które wywarło bardzo niekorzystny wpływ na jej stan psychiczny. Powódka nadal tkwi w stanie żałoby, odczuwa samotność, smutek, żal. Nie może pogodzić się z przedwczesną śmiercią męża, utraciła z tego powodu radość życia i nie ma planów na przyszłość.

Sąd Okręgowy uznał, że odpowiednia suma pieniężna tytułem zadośćuczynienia to 200.000 zł, gdy idzie o powódkę oraz po 100.000 zł, jeśli idzie o każdego z powodów. Powodowie bezpowrotnie utracili jedno z najcenniejszych dóbr osobistych i nie sposób uznać, że wskazane przez nich kwoty określone zostały na pułapie oderwanym od realiów, czy przekraczającym stosunki majątkowe panujące w społeczeństwie. Wymiar zadośćuczynienia, o którym decyduje sąd jest limitowany granicą określaną jako „rażące zawyżenie” i w przypadku powodów wskazane przez nich kwoty nie zostały zawyżone, a już z pewnością nie w stopniu rażącym. Sąd Okręgowy dodał, że miał na uwadze utrzymującą się tendencję zwykłą w przypadkach zasądzanych zadośćuczynień, co związane jest z postępującym bogaceniem się społeczeństwa i tym samym urealnieniem wysokości tego rodzaju świadczeń w stosunku do obiektywnych wskaźników ekonomicznych. Porównywalne, a częstokroć wyższe kwoty otrzymują ofiary wypadków czy błędów medycznych, którym leczenie, czy rehabilitacja pozwala w efekcie powrócić lub zaadaptować się do roli społecznej. Tymczasem powodowie doznali traumatycznego uszczerbku w dobrach osobistych w sposób oczywiście nieodwracalny. Odnosząc podane przez nich kwoty do obiektywnych mierników należy zauważyć, że wysokość roszczenia powódki odpowiada mniej więcej sumie dwuletnich dochodów jej gospodarstwa domowego z czasów wspólnego życia z mężem, którym z bardzo dużym prawdopodobieństwem mogła się cieszyć, nawet przy założeniu statystycznie średniej długości życia kobiet i mężczyzn w Polsce. Z kolei oceniając wysokość roszczeń synów zmarłego miał na względzie, że są oni osobami o ustabilizowanej pozycji zawodowej i majątkowej. Wykonując intratne i prestiżowe zawody lekarza oraz architekta są z pewnością osobami dobrze sytuowanymi. Uznał zatem, że kwoty po 100.000 zł dla każdego z nich nie prowadzą do ich nieuzasadnionego wzbogacenia, choć oczywiście stanowią ekonomicznie odczuwalną wartość. Miał też na uwadze, że powodowie przed śmiercią ich, odpowiednio, męża i ojca znajdowali się w ustabilizowanej fazie wspólnego życia rodzinnego i wszystko wskazywało, że długo jeszcze mogą dyskontować stan wynikający z łączącej ich miłości i szacunku wynikających z wypiełgnowanych więzi rodzinnych. Dlatego uznał, że żądaniem przez każdego z nich zadośćuczynieniu obiektywnie nie można ocenić za przekraczające rozsądną miarę i tym samym uznał je za odpowiednie. Zadośćuczynienie na tym poziomie ma funkcję wyłącznie kompensacyjną, a mając na uwadze rodzaj utraconego dobra trudno doszukiwać się w jego wysokości przesłanek wzbogacenia. Ponieważ powodom dobrowolnie

wypłacono dotychczas tytułem zadośćuczynienia kwoty: 35.000 zł (K. T.), 25.000 zł (J. T.) i 25.000 zł (W. T.), zasądził z tego tytułu dodatkowo: 165.000 zł na rzecz K. T., 75.000 zł na rzecz J. T. i 75.000 zł na rzecz W. T..

Gdy zaś idzie o odszkodowanie, stosownie do art. 446 § 3 kc sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. Powódka oszacowała swoje straty w tym zakresie na kwotę 67.300 zł., a po dobrowolnym wypłaceniu kwoty 15.000 zł domagała się zasądzenia dalszej kwoty 52.300 zł tytułem stosownego odszkodowania. Przepis art. 446 § 3 kc przewiduje możliwość swoistej rekompensaty związanej ze znacznym pogorszeniem sytuacji życiowej najbliższych członków rodziny zmarłego. Pogorszenie sytuacji życiowej ma bardzo szerokie znaczenie. Śmierć bezpośrednio poszkodowanego może bowiem wywoływać bardzo różne następstwa, które przejawiają się w uszczerbku poniesionym przez inne podmioty. Poważne cierpienia moralne wpływają ujemnie na sprawność psychiczną i fizyczną, osłabiają energię życiową i inicjatywę, obniżają wydajność pracy, co z reguły wywołuje reperkusje w ogólnej sytuacji życiowej. Przepis art. 446 § 3 kc ma umożliwić naprawienie szkód majątkowych, aczkolwiek niekiedy trudnych do uchwycenia, wymierzenia i obliczenia, ale prowadzących do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej osoby najbliższej. Pogorszenie sytuacji życiowej wskutek śmierci osoby najbliższej obejmuje zarówno straty materialne, jak i niematerialne wynikające z utraty osobistych relacji ze zmarłym. Straty materialne i niematerialne wzajemnie się przenikają, i nie da się ich całkiem od siebie oddzielić. Samo sformułowanie przepisu o „znacznym pogorszeniu sytuacji życiowej”, nadaje odszkodowaniu z art. 446 § 3 kc charakter szczególny. Swoistość tego odszkodowania polega na tym, że dotyczy ono powetowania szczególnych szkód. Chodzi tu wprawdzie o szkodę o charakterze majątkowym, najczęściej jednak powiązaną ściśle i przeplatającą się z uszczerbkiem o charakterze niemajątkowym, a więc o szkodę często trudną do zmierzenia, jaką zazwyczaj wywołuje śmierć najbliższego członka rodziny. Ocena pogorszenia tej sytuacji i stopnia jego rozległości w znaczeniu sfer życia, których dotknęło, powinna być prowadzona w oparciu o szczegółową analizę położenia, w jakim znajduje się osoba uprawniona z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, które mają wpływ na jej warunki (trudności) życiowe, wiek, stopień samodzielności życiowej, stosunki rodzinne i majątkowe, warunki wychowawcze oraz przeprowadzenie porównania z sytuacją, w jakiej znalazłby się uprawniony, gdyby nie śmierć osoby bliskiej. Znaczne pogorszenie zależne jest od rozmiarów ujemnych następstw o charakterze majątkowym, a także zmian z sferze dóbr niemajątkowych, już istniejących oraz dających się przewidzieć w przyszłości na podstawie zasad doświadczenia życiowego. Określając wysokość odszkodowania przyznanego najbliższym członkom rodziny osoby zmarłej z powodu wypadku zawnionego przez inną osobę, jeżeli wskutek śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej, sąd jest obowiązany wziąć pod uwagę różnicę między stanem, w jakim znaleźli się członkowie rodziny zmarłego po jego śmierci, a przewidywanym stanem materialnym, gdyby zmarły żył. Pogorszenie sytuacji życiowej polega nie tylko na pogorszeniu obecnej sytuacji materialnej, ale także na utracie rzeczywistej możliwości uzyskania stabilnych warunków życiowych oraz ich realnego polepszenia. Wykładnia pojęcia „stosowne odszkodowanie” powinna uwzględniać nie tylko okoliczności konkretnej sprawy, ale także realną wartość ekonomiczną. Musi ono wyrażać się sumą wymierną, stanowiącą adekwatne przysporzenie dla uprawnionego, a zarazem uwzględniającą ocenę większości rozsądnie myślących ludzi. Wskutek wypadku i śmierci męża powódka niewątpliwie znalazła się w gorszej sytuacji majątkowej. Z materiału dowodowego wynika, że status majątkowy powódki w przeważającym zakresie determinowany był dochodami męża. Oboje byli emerytami, ale A. T. nadal prowadził dochodową działalność gospodarczą w branży, gdzie wiek nie stanowił żadnej przeszkody, a jego doświadczenie było wręcz czynnikiem korzystnym. Około 75 % miesięcznych dochodów gospodarstwa domowego powódki stanowiły dochody jej męża. To dzięki nim mogli sobie pozwolić na życie bez konieczności liczenia się z każdym wydatkiem, na realizowanie planów związanych z pielgrzymowaniem, zwiedzaniem świata, dbaniem o dom i ogród oraz zabezpieczeniem na przyszłość. Po wypadku męża powódka pozbawiona została jego dochodów z działalności gospodarczej, a zaoszczędzone wcześniej środki spożytkowane zostały na długotrwałą i w efekcie nieskuteczny proces leczenia i rehabilitacji. Po śmierci męża uzyskuje prawo do renty rodzinnej, której bieżący wymiar nie sięga nawet połowy dochodów wspólnego gospodarstwa małżonków z czasów przed wypadkiem A. T.. Wiek powódki nie uprawnia do zakładania, że posiada ona jakiegokolwiek inne, niewykorzystane możliwości zarobkowe. Powódka z bieżącego dochodu własnego nie była w stanie samodzielnie ponieść kosztów utrzymania dużego domu i dbania o ogród, co skutkowało ekonomicznie uzasadnioną decyzją (wspólnie ze współspadkobiercami) o sprzedaży nieruchomości. Powódka nie wzbogaciła się na skutek sprzedaży nieruchomości, albowiem uzyskanie ekwiwalentu pieniężnego nie doprowadziło do zmiany w ramach jej

stanu majątkowego. Powódka zbyła dom pod presją czasu i negatywnej sytuacji psychicznej. Na stałe zamieszkała w mieszkaniu, wprowadziła syna, ale w istocie zerwała przez przeprowadzkę do innego miasta wszystkie kontakty towarzyskie. W tych okolicznościach określenie odszkodowania jako stosownego wskazuje, że stanowić ono winno środek wyrównania takich szkód majątkowych, które nie ulegają naprawieniu na innych podstawach (np. renta). Nie ma tym samym charakteru pełnego odszkodowania, nie powinno być kształtowane przez rachunkowe wyliczenie części nie otrzymanych zarobków zmarłego, która przypadłaby poszkodowanemu w okresie jego życia, chociaż należy brać ją także po rozważeniu. Celem tego świadczenia jest umożliwienie uprawnionemu przystosowania się do zmienionych warunków, a zatem również złagodzenie nieodwracalności negatywnych przeżyć, ich natężenia i świadomości utraty więzi emocjonalnej ze zmarłym, zdolności adaptacji do tych warunków oraz rokowań co do perspektyw życiowych. Kodeks cywilny nie wskazuje kryteriów szacowania uszczerbku polegającego na pogorszeniu się sytuacji życiowej, stanowiąc jedynie, że odszkodowanie ma być stosowne. Wykładnia celowościowa każe przyjąć, że odszkodowanie stosowne to takie, które w sposób dostateczny rekompensuje doznaną szkodę, uwzględniając jej rozmiar, długotrwałość, szczególne okoliczności danego przypadku, ale także stopę życiową społeczeństwa. Odszkodowanie to powinno przedstawiać konkretną wartość ekonomiczną. Musi wyrażać się taką sumą, która będzie odbierana jako realne adekwatne przysporzenie zarówno przez uprawnionego, jak i z obiektywnego punktu widzenia, uwzględniającego ocenę większości rozsądnie myślących ludzi. Na skutek śmierci męża powódka została pozbawiona nie tylko wsparcia w życiu codziennym, ale także możliwości czerpania z jego dochodów oraz liczenia na jego pomoc w aspekcie ekonomicznym. Od śmierci męża powódka musiała radzić sobie sama ze wszystkimi problemami, które do tej pory z nim dzieliła i wspólnie z nim rozwiązywała. Oczywiście synowie powódki i zmarłego aktywnie wspomagali matkę w przeżywaniu żałoby i staraniach o powrót do równowagi po śmierci męża. Relacje powódki z synami i ich status pozwala zakładać, że nie zostawiliby matki samej w przypadku jakichkolwiek ekonomicznych potrzeb. Jednakże odszkodowanie, o jakim mowa w art. 446 § 3 kc ma służyć także i temu, żeby uwolnić uprawnionego od konieczności zdawania się na pomoc osób trzecich, choćby najbliższych i zapewnić pewien, adekwatny poziom stabilizacji i niezależności materialnej. Mąż powódki z samej tylko działalności gospodarczej, traktowanej jako uboczne źródło dochodu osiągał w ostatnich pięciu latach przed wypadkiem średnio ponad 22.433,38 zł. rocznie. Wszystko wskazuje na to, że działalność tę mógłby nadal kontynuować przy założeniu normalnego biegu rzeczy, tym bardziej że ostatni (i to niepełny) rok jego pracy wykazywał istotną tendencję wzrostową. Zatem kwota 67.300 zł, stanowiąca trzykrotność sumy średniorocznych dochodów zmarłego może stanowić dla powódki odszkodowanie stosowne. Pozwoli jej na zabezpieczenie samowystarczalnego bytu w związku z przystosowywaniem się do odmiennych realiów gospodarowania oraz uwolni od towarzyszących jej obaw o spokojną przyszłość. Ponieważ dotychczas dobrowolnie wypłacono jej z tego tytułu kwotę 15.000 zł., Sąd Okręgowy zasądził dodatkowo na jej rzecz tytułem uzupełnienia odszkodowania kwotę 52.300 zł.

Orzeczenie odsetkach ustawowych za opóźnienie w zapłacie sumy pieniężnej umotywowane treścią art. 481 § 1 i 2 kc w związku z art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych.

Z kolei orzeczenie o kosztach procesu umotywowane jego wynikiem, współuczestnictwem formalnym powodów, ich wydatkami procesowymi oraz treścią art. 98 § 1 i 3 w związku z art. 99 kpc, a także § 6 pkt 6 i 7 w związku z § 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (obecnie tekst jednolity w Dz. U z 2013 r. poz. 490 ze zm.).

W apelacji pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa: J. T. ponad kwotę 25.000 zł, W. T. ponad kwotę 25.000 zł, K. T. ponad kwotę 117.300 zł oraz o zasądzenie kosztów postępowania w pierwszej instancji stosownie do wyniku procesu, jak też o zasądzenie kosztów postępowania za drugą instancję.

Zarzucił naruszenie prawa materialnego, mianowicie art. 446 § 4 kc przez jego błędną wykładnię.

W odpowiedzi na apelację powodowie wnieśli o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Ponieważ pozwany nie zakwestionował ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy, Sąd Apelacyjny podziela te ustalenia i, jako prawidłowe, przyjmuje za własne.

Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik powodów akcentował okoliczności dotyczące rozmiaru cierpień A. T., które były długotrwałe, jakie obserwowali powodowie. Jednakże w sprawie, w której powództwo oparte jest o art. 446 § 4 kc okoliczności te nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia. W powołanym przepisie idzie bowiem o odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę wywołaną śmiercią osoby najbliższej. Chodzi tu o krzywdę polegającą na utracie osoby najbliższej, zerwaniu więzi z tą osobą w wyniku jej śmierci.

A. T. oraz powodowie żyli ze sobą blisko, wzajemnie się wspierając nawzajem w dobrym życiu rodzinnym. Sąd Okręgowy ustalił, że powódka przeżywa żalobę w sposób typowy, powodowie nie twierdzili zaś, by oni inaczej przeżywali żalobę po A. T. i potrzebowali innego wsparcia niż wsparcie rodzinne, jakiego sobie nawzajem udzielają w sytuacji tragedii rodzinnej wywołanej śmiercią ich ojca. Można przypuszczać, że na przeżywanie żaloby przez powódkę ma wpływ postawa powodów, opisana przez Sąd Okręgowy, którzy udzielają jej pomocy. Nie sposób jednak abstrahować od tego sposobu przeżywania żaloby przez każdego z trojga powodów, gdyż wskazuje na rozmiar cierpienia każdego z powodów. Ma znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy to, że zmarły A. T. był przez 47 lat dobrym związku z powódką, która utraciła męża z następstwami opisanymi przez Sąd Okręgowy. Mimo pomocy synów, stała się osobą samotną, zmuszoną do zmiany środowiska zamieszkania, bez perspektyw na zmianę tego stanu rzeczy. To ma ten skutek, że jej cierpienie jest większe od tego, które stało się udziałem pozostałych powodów, co dostrzegli już przy formułowaniu żądania, domagając się zadośćuczynienia w kwocie niższej. Nie może pozostać bez wpływu na rozstrzygnięcie i ta okoliczność, że powodowie, którzy są synami A. T. są osobami w średnim wieku o ustabilizowanej sytuacji rodzinnej i zawodowej. Taka okoliczność wpływa przecież na rozmiar krzywdy wywołanej śmiercią osoby najbliższej.

Trafnie pozwana zwraca uwagę na hierarchię dóbr osobistych, z których najcenniejszymi są życie i zdrowie człowieka. Oznacza to, że naruszenie tych dóbr wymaga dalej idącej kompensaty niż naruszenie innych dóbr osobistych. W sprawie idzie o krzywdę wywołaną zerwaniem więzi rodzinnej, utratą osoby najbliższej, która zmarła w następstwie czynu niedozwolonego, a nie o ochronę tego dobra osobistego powodów, jakim jest ich życie i zdrowie. Chronione w niniejszej sprawie dobro jest niezwykle istotne, ale w hierarchii dóbr osobistych człowieka podlegających ochronie na podstawie prawa cywilnego jest to dobro ustępujące życiu i zdrowiu człowieka. Przy orzekaniu należało mieć to na względzie. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że w sprawach o ochronę dobra osobistego, jakim jest zdrowie, naruszone w następstwie czynu niedozwolonego, którym jest wypadek komunikacyjny czy błąd medyczny, poszkodowani uzyskują podobne bądź wyższe zadośćuczynienie do tego, jakie uznał za odpowiednie dla każdego z trojga powodów. Powinien był to uwzględnić w taki sposób, by rozmiar zadośćuczynienia, adekwatny do rozmiaru krzywdy, odnieść do chronionego dobra, będącego dobrem o wysokiej wartości, lecz niższej od już wskazanych dóbr osobistych. Mając zaś to na względzie powinien dokonać oceny konkretnych okoliczności rozpoznawanej sprawy, gdyż każda sprawa o zadośćuczynienie na podstawie art. 446 § 4 kc oraz na innych podstawach prawnych w razie naruszenia dóbr osobistych podlegających ochronie na innej podstawie rozstrzygnięcie musi być dostosowane do tych okoliczności, jakie w sprawie rozpoznawanej są udowodnione. Sąd Okręgowy akcentował dobre życie rodzinne powodów z A. T. oraz bliskość więzi i częstotliwość, jak też rodzaj kontaktów każdego z trojga powodów ze zmarłym. Jest to okoliczność istotna, gdyż nie pozostaje bez wpływu na rozmiar cierpienia wywołanego śmiercią osoby najbliższej. Nie może jedna mieć takiego znaczenia, że w abstrakcji od hierarchii dóbr osobistych i rozstrzygnięć w podobnych sprawach ma mieć taki wpływ na rozstrzygnięcie o zadośćuczynieniu, że prowadzi do zasądzenia go w wysokości rażąco wygórowanej.

Poza tym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku mowa jest o sytuacji materialnej powodów, ze względu na którą w ocenie Sądu pierwszej instancji nie można przyjąć, by zadośćuczynienie prowadziło do ich wzbogacenia, gdyż powodowie są osobami majątynymi. Konsekwencją takiego stanowisko byłoby to, że krzywda osoby bogatszej, wywołana śmiercią osoby bliskiej, podlegałaby kompensowaniu zadośćuczynieniem opartym o art. 446 § 4 kc w kwocie wyższej niż zadośćuczynienie dla osobie ubogiej, dla której ta sama suma pieniężna ma większe znaczenie ekonomiczne niż dla osoby bardziej majątnej. Tymczasem cierpienie wywołane śmiercią osoby najbliższej

nie jest uzależnione od stanu majątkowego osoby pozostającej przy życiu. Tak więc sytuacja majątkowa osoby dochodzącej zadośćuczynienia oraz warunki, w jakich żyje zróżnicowane majątkowo społeczeństwo mogą być tylko kryteriami pomocniczymi przy ustalaniu rozmiaru zadośćuczynienia, nie mogą jednak mieć znaczenia decydującego. Zadośćuczynienie powinno być bowiem dostosowane do rozmiaru krzywdy wywołanej śmiercią osoby najbliższej, co ustawodawca oddał w art. 446 § 4 kc słowami o odpowiedniej sumie tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Mając na względzie tę argumentację, należy uznać, że zadośćuczynienie zasądzone na rzecz każdego z powodów jest rażąco wygórowane. W okolicznościach sprawy odpowiednią sumą tytułem zadośćuczynienia jest kwota niższa od przyjętej przez Sąd Okręgowy, który zasądził zadośćuczynienie rażąco wygórowane. Z przyczyn wcześniej naprowadzonych zgodzić się należy z pozwanym, że odpowiednia suma pieniężna tytułem zadośćuczynienia, gdy idzie o powódkę, to kwota 100.000 zł, a nie kwota 200.000 zł. Jeśli zaś idzie o powodów J. T. i W. T., odpowiednia suma pieniężna z tego tytułu na rzecz każdego z nich to 50.000 zł, a nie po 100.000 zł. Mając na uwadze, że przed wszczęciem procesu powódka uzyskała tytułem zadośćuczynienia kwotę 35.000 zł, zasądzeniu na jej rzecz z tego tytułu podlegała kwota 65.000 zł. Oznacza to tego rodzaju zmianę wyroku w części uwzględniającej jej powództwo (punkt 3), że kwotę 217.300 zł należało obniżyć do kwoty 117.300 zł ($35.000 + 65.000 = 100.000$; $65.000 + 52.300 = 117.300$) i oddalić powództwo w pozostałej części. Uwzględniając zaś to, że pozostałym powodom wypłacono przed wszczęciem procesu po 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia, zasądzeniu na rzecz każdego z nich podlegała kwota po 25.000 zł ($25.000 + 25.000 = 50.000$). Oznacza to, że wyrok w części uwzględniającej powództwo J. T. (punkt 1) podlegał zmianie przez obniżenie zasądzonej kwoty 75.000 zł do kwoty 25.000 zł i oddalenie powództwa w pozostałej części. Zatem zaskarżony wyrok również w części uwzględniającej powództwo W. T. (punkt 2) podlegał identycznej zmianie jak w odniesieniu do części orzekającej o powództwie J. T..

Zmiana rozstrzygnięcia co do istoty sprawy ma to znaczenie, że powódka w pierwszej instancji wygrała w 54 %, zaś każdy z powodów w 1/3. Mając na względzie wynik sprawy i sumę kosztów każdej ze stron, należało dokonać stosunkowego rozdziału kosztów procesu, jak stanowi art. 100 zdanie pierwsze in fine kpc.

Z tych przyczyn zaskarżony wyrok podlegał zmianie na podstawie art. 386 § 1 kpc.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono stosownie do wyniku sprawy w drugiej instancji oraz wartości przedmiotu zaskarżenia (art. 98 § 1 i 3 w związku z art. 99 kpc oraz § 6 pkt 5 (gdy idzie o koszty postępowania od powodów J. T. i W. T.) oraz § 6 pkt 6 (gdy idzie o koszty postępowania od powódki) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r., które powołał już Sąd Okręgowy.

SSO del. Małgorzata Kowalska SSA Iwona Wilk SSA Grzegorz Stojek